

KURJER LUBELSKI

PISMO CODZIENNE.

WOBEC PRZESZŁOŚCI 1863--1932

Sześćdziesiąt dziewięć lat temu ojcowie nasi porzucili plug, a wzięli miecz do ręki. Był to rok czynu ostatniego, zrodzony z długiej rozpaczki, nocnych rozmów i narad.

Zakryć twarz rękoma — pomyśleć. Co za czas! W Warszawie na Zamku królów, nad szarą Wisłą carski namiestnik z orderami i wstęgami wierzy w siebie, w kozaków, w armaty. W temże nieszczęsnym mieście samotny jak nikt w Polsce margrabia Wielopolski snuje przedziwno misterne dyplomatycznych zabiegów, im się cały oddając. W zaułkach Starego Miasta, bezmienni szalericy decydują się na walkę orężną. Krzyżują się wypadki. Nadchodzi tragiczna noc branki i oto zaczyna się bój. Namiestnikowie i margrabia, lud w kościołach, salwy na placach tworzą tło niezwykłej wojny.

Jakąkolwiek ma oficjalną nazwę w podręcznikach historii, dla nas, którzyśmy ich synami, ten czyn zbrojnej rozpaczki jest i będzie ofiarą, wielką ofiarą.

Bez warunków do walki — walczący, bez nadziei na zwycięstwo — zwyciężający, bez wiary w jutro — ginący. Taki jest los najcięższy Polaków z roku 1863. Lasy dymily wystrzałami, śnieg topniał pod krwią. Kiedy wjeżdżali do miasteczek, sztaby dowódców omal że nie większe były od hufców. Mundury oficerskie, tytuły i rangi były zabawą umierających.

Kraj był jakby nocą nakryty. Po miastach dziwne odbywały się sceny. Przy biciu bębnow i salwach konali jeńcy wzięci z bronią w rękę, tłumy kłęwały na bruku modląc się za umarłych, a ulicami Lublina powozik otoczony przez kozaków dońskich uwoził do Rosji wygnaną przez ojca, rosyjskiego generała, Henrykę Pustowojtow, późniejszą bohaterkę powstania.

Etapy bohaterstwa: Sandomierz, Małogoszcz, Urzędów, Żyrzyn wiodły w ślepią uliczkę, z której jedno było wyjście, drzwi do celi więziennej.

Etapy bohaterstwa, które miało

jako refren powracający nieustannie: „rozdziobią nas kruki i wrony”.

Patrzmy wstecz i uczmy się. Nie form, nie tego, co stanowiło codzienne akcesoria ruchu zbrojnego. Jak w każdym dziele historii są tam ciemne i jasne karty, podobnie jak w dniu dzisiejszym. Spory białych i czerwonych nie przesądzą wartości tych dni. To, co dało skrzydła geniuszowi Grottgera inaczej się nazywało. Imię tego: WIELKOŚĆ.

Uczmy się od nich, nie mających nawet nadziei, a jednak działających ofiarnie i z zapalem.

Przed nimi były nocne ugary, bój bez jutra, niewola i szubienica. Przed nami pola czekające rąk, tyśiąc prac nieskończonych w gospodarce Państwa wolnego i niepodległego. Uczmy się od nich poświęcenia, służby Ojczyźnie, codziennej wielkości. Nie tej, na koturnie lecz wielkości prostej, wielkości zupełnego oddania się.

TELEGRAMY Francja - Ameryka - Niemcy

PARYŻ, 20.1 (tel. wł.). Wczorajsza deklaracja Laval'a znajduje żywy odzwiek w dzisiejszej prasie paryskiej. Wszystkie pisma rządowe a nawet organy radykalne aprobują niemal bez zastrzeżeń oświadczenie premiera.

„Matin” stwierdza całkowitą zgodność od prawicy niemal do skrajnej lewicy co do wytycznych polityki zagranicznej.

Francja nie będzie płaciła Ameryce o ile Niemcy zaprzestaną uiszczania reparacji.

PARYŻ, 20.1 (tel. wł.). Z przemówienia prezydenta Izby Deputowanych p. Bouisson zasługują na uwagę jeszcze następujące słowa: „Nie są mi znane—mówił Bouisson—decyzje, jakie zapadną w toku obrad, ale jako prezydent Izby Deputowanych mogę stwierdzić, zachowując całą rezerwę, nakazaną mi stanowiskiem prezydenta, że Francja nie rzeknie się swych wierzytelności bez gwarancji odpowiedniego zredukowania jej długów.”

Krwawe manewry bojówki hitlerowców

BERLIN, 20.1 (tel. wł.).—Na przedmieściu Essen, powracająca z ćwiczeń połowych bojówka hitlerowska zaatakowała grupę komunistów. Podczas wymiany strzałów jeden komunist został zabity, trzech odniosło rany. Poza tem ranny jest jeden hitlerowiec.

W Kaulsdorfie pod Berlinem odbywały się wczoraj manewry lokalne organizacji hitlerowskiej. Wszyscy uczest-

nicy występowali w mundurach. Do przesyłania rozkazów posługiwano się aparatem optycznym, stosowano pozatem gwizdki i trąbki. Cwiczenia te ściągnęły wielki tłum widzów, którzy ustosunkowali się wrogo do bojówki. Nastąpiło krwawe starcie. Kilka osób odniosło rany. Policja dokonała licznych aresztowań.

Ciężki przemysł angielski przeciw Rzeszy Niemieckiej

LONDYN, 20.1 (tel. wł.). Prasa angielska, omawiając ostatni dekret celny rządu Rzeszy, stwierdza, że skierowany jest on przede wszystkim przeciwko Anglii.

„Morning Post” donosi, że angielskie koła właścicieli kopalń starają się wpłynąć na rząd w kierunku wydania odwetowych zarządzeń celnych.

Trzęsienie ziemi w Peru

NOWY JORK, 20.1 (tel. wł.). — W Limie odczuto o godz. 12 w nocy dwa silne wstrząsy podziemne. Na ulicach powstała panika, tem niebezpieczniejsza, iż w całym mieście pogasły światła elektryczne. Na głowy przechodniów posypały się dachówki, płyty tynku, i odłamki szkła. Samochody, uciekające z pogrążonego w ciemnościach wpadały na publiczność. Wobec przerwania połączeń telegraficznych, brak narazie szczegółów co

do rozmiarów katastrofy. Prawdopodobnie liczba ofiar jest znaczna.

Śmierć w kopalni

MADRYT, 20.1 (tel. wł.). — W kopalni w okolicy Moreda wskutek eksplozji pyłu węglowego trzech górników poniosło śmierć, a 6-ciu odniosło ciężkie rany.

„Bon mot” posła Sanojcy

Poseł Sanojca, zabrał wczoraj głos podczas dyskusji nad budżetem ministerjum przemysłu i handlu.

P. Sanojca oskarżył się na to, że gdy całe cielę z kopytami kosztuje 10 do 12 zł., kotlet cielęcy kosztuje 3 złote. Czyżby z cielęcia — pyta Sanojca — można zrobić tylko 4 kotlety?

Złoto dla Francji

PARYŻ, 20.1. (tel. wł.). — W ciągu kilku ostatnich dni okręty przywoziły z Ameryki 10 transportów złota wartości 12.5 mijona dolarów.

Złoto przeznaczone jest dla banków. Dalsze transporty są w drodze. Spodziewają się, że tempo wycofywania złota z Ameryki będzie obecnie przyspieszone.

Kara śmierci za szpiegostwo

Wyrokiem sądu doraźnego w Baranowiczach skazany został na karę śmierci przez powieszenie Aleksander Morda, zaś na bezterminowe ciężkie więzienie Michał Kozakiewicz, Sergiusz Ardziej i Borys Kozyc.

Wszyscy skazani byli oskarżeni o uprawianie szpiegostwa na rzecz Rosji.

Światło zgasło

Wczoraj o godz. 8 m. 30 wieczorem na Krakowskim-Przedmieściu, Placu Litewskim i ulicach sąsiadujących zgasło światło elektryczne.

Przerwa w dostarczeniu prądu trwała do godz. 9-ej. t. j. przez pół godziny i wywołała szczególnie w kinach i zakładach przemysłowych tej części miasta konsternację.

Zapytywane przez nas bezpośrednio po wypadku pogotowie elektrowni miejskiej o przyczynę przerwy w dostarczaniu prądu nie potrafiło udzielić nam w tej sprawie bliższych informacji.

Akademja popularna w Teatrze Miejskim

W dniu 18 b. m. odbyła się w Teatrze Miejskim akademja popularna, urządzona staraniem Rodziny Wojskowej pod protektorem pani generalowej Dobrodzickiej. O doniosłości sprawy mówił w słowie wstępem p. generał Dobrodzicki, d-cą O.K. II. Przemówienie to wywarło na słuchaczach b. miłe wrażenie.

W dalszym programie zebrani usłyszeli pięknie wykonane produkcje muzykalno-wokalne, zaś na zakończenie kółko amatorskie rodziny wojskowej odegrało udanie jednoaktówką p. t. „Zaręczyny pod kulami”.

Po ukończeniu Akademji zebrani rozszli się pod miłym wrażeniem do domów.

Bankructwo Nowego Jorku

NOWY JORK, 20.1. (tel. wł.). — Nowy Jork znajduje się w przededniu bankructwa, które nastąpi niechybnie, o ile rząd niepospieszy z pomocą finansową. Dotychczasowe zabiegi o uzyskanie pożyczek w bankach prywatnych spełziły na niczem, kasy miejskie są puste i urzędnicy powinni przygotować się na najgorsze. Prawdopodobnie pensje w dniu 1 lutego nie będą już wypłacone.

KUPIĘ
SUSZONĄ
nieprzydymioną
JARZĘBINĘ

zbiorn tegorocznego lub wcześniejszego. Wzory i oferty z podaniem ceny i posiadanej ilości jarzębiny należy kierować pod adresem Bolesław Polit. LW. W. Rynek 30.

PRZEGLĄD PRASY

Polityka wymuszania Niemiec

Niemcy coraz bardziej okazują właściwe oblicze świata. Oświadczenie dr Brüninga, że „Niemcy płacić nie będą” było wyłaniem kubła zimnej wody na nieoprawne, gorące marzycielskie głowy wszystkich polityków, którzy wierzyli, że Niemcy to „solidny” partner. Słusznie podnosi „Kurjer Wileński”, iż:

„Sposoby wymuszania stosowane są przez polityków niemieckich na forum międzynarodowym już nie po raz pierwszy. Jak w lipcu ub. roku widmo bankructwa Niemiec, nawiasem mówiąc, czasie obrzygnięciem sumy na budowę pancernika i inne zbrojenia, było straszakiem w celu wymuszania na państwach ulg finansowych — tak obecnie widmo hitlerizmu może być przyrównane, pod którą rząd niemiecki chce na zbliżających się konferencjach utargować dla siebie maximum korzyści i świadczeń.

Czy mu się to uda — narazie przesądzić trudno, w każdym bądź razie stwierdzać jednak należy, że jednomyślność mocarstw, które mają wkrótce zasiąść do stołu obrad, została silnie zachwiana”.

Francja wraca do polityki silnej ręki wobec Niemiec

Niemcy przeciągnęły strunę wobec Francji — podrywając do reszty autorytet Brianda na fotelu ministra spraw zagranicznych, który ustąpił miejsca premierowi Lavalowi. „Kurjer Poranny” — omawiając przesilenie rządowe we Francji i powołanie nowego rządu słusznie zaznacza, iż

„premier Laval prowadzi już sprawy zagraniczne w znacznym stopniu od czasu zjazdu paryskiego i konferencji londyńskiej. Świeżo tradycje gabinetu p. Tardieu i jego deklaracje w sprawie stanowiska Francji wobec szturm Niemiec na Traktat Wersalski w zbył świeżej są pamięci, aby wątpić, że p. Tardieu będzie kontynuował w pełni i męźnie politykę Maginota.

Rezultat przesilenia nie odpowiedział tedy oczekiwaniom Niemiec. Należy mieć nadzieję, że rachuby na animozje i intrzygi partyjne w Pałacu Burbońskim również zawiodą i że nowa era polityki francuskiej będzie erą skupienia stanowczości i energii”.

Z czem Francja wystąpi w Lozannie?

Tenże sam „Kurjer Poranny”, przytaczając głosy pewnego odtamu prasy angielskiej dochodzi do wniosku, iż

„Francja — z chwilą zwolnienia konferencji reparycyjnej w Lozannie — wystąpi z sensacyjną ofertą polityczną, mianowicie wyrazi swe „placet” na anulowanie reparycji długów wojennych, i zredukowanie swej floty powietrznej, w zamian za odnowienie przez Amerykę gwarancji militarnej i finansowej pomocy w obronie granic francuskich, danej przez prez. Wilsona w 1919 r. Klucz sytuacji zatem w problemie reparycji i długów, dzierży obecnie Francja. Jeżeli pomiędzy Niemcami, Francją i Anglią nie znajdzie się „modus vivendi”

KRYZYS GOSPODARCZY

nie powinien się już powiększyć. Chcesz wstrzymać jego pochód — reklamuj się.

Przysposobienie Wojsk. Kobiet w Wohyniu

We środę dn. 13.1.32 r. odbyło się zebranie kandydatek P. W. K. na które został zaproszony p. por. Majewski, pow. Kom. P. W. i W. F. Na zebraniu było obecnych 12 kandydatek, raz miejscowy nauczyciel szkoły pow. Z. Skrzetuski i A. Oleszczuk. Po przemówieniu p. por. Majewskiego, jednogłośnie postanowiono zorganizować żeński oddział P. W. oraz wybrano komendantkę oddziału M. Słobodzińską.

w kwestii płacenia reparycji przez Niemcy na rzecz Francji i Niemiec, to krokiem najbliższym będzie zawieszenie całkowite płatności długów wojennych na rzecz Stanów Zjednoczonych”.

Testament polityczny Maginot

Nastroje olbrzymiej większości, jeśli nie całego, narodu francuskiego doskonale wyrażają słowa niedawno zmarłego ministra Maginot. Warszawskie „ABC” podnosi ów znamieny testament i pisze, że

„Francuski minister wojny Maginot na łożu śmierci, jakgdyby przewidując zbliżający się atak, zostawił Francji swój testament w kilku żołnierskich słowach powieszanych już szeptem — do premiera Laval’a:

„Nie jestem już zdolny do walki. Prowadź ją dalej”.

Sierżant Maginot rozumiał, że walka nie skończona”.

Polska musi śledzić posunięcia Niemiec

Słusznie podnosi „Polska Zbrojna”, iż

„z czujną uwagą śledzić musi wszystkie posunięcia Niemiec na szachownicy europejskiej, by przez wzmogoną działalność rozpedzić climy, gromadzące się nad naszą granicą zachodnią. Jest bowiem obok Francji tem państwem, przeciwko któremu zwracają się stale zakusy odwetowe Niemiec. Każde wzmocnienie Niemiec, a byłoby niem w wybitnym stopniu skreślenie odszkodowań wojennych, oznacza nietylko zagrożenie Polski, ale i zagrożenie pokoju europejskiego. Dlatego wspólny front państw sojuszników przeciwko obaleniu planu Younga, znajdzie i w Polsce jaknajwiększe poparcie.

Działalność społeczno-oświatowa w Jastkowie

Otwarcie kursu społeczno-rolniczego

W niedzielę, dnia 17 stycznia b. r. odbyło się w Jastkowie uroczyste otwarcie 6-cio tygodniowego kursu społeczno-rolniczego, zorganizowanego pod protektoratem Woj. T-wa Organiz. i Kółek Rolniczych w Lublinie. W uroczystości wzięli udział i wygłosili inauguracyjne wykłady: p. Błoński z Lublina „O obecnej sytuacji gospodarczej”, p. insp. Blenua o sprawach hodowlanych. Z ramienia kuratorium szkolnego przemawiał p. Matejko, wskazując na rolę nowowybudowanego Domu Ludowego w Jastkowie. Wydział Rolny Urzędu Wojewódzkiego reprezentował p. insp. Brzeziński. Ponieważ kurs ten rozpoczął się w nowowybudowanym Domu Ludowym — ks. prob. Przyłuski z Garbowa dokonał poświęcenia tegoż i wygłosił przytem przemówienie, kończąc życzeniem pomyślnej pracy. Na kursie było obecnych ok. 300 osób. Kierownikiem kursu jest miejsc. kierownik

szkoły p. Sulma. Wieczorem tegoż dnia odbyła się w nowowybudowanym Domu Ludowym przedstawienie urządzone przez dzieci szkolne przy pomocy nauczycielstwa miejsc. szkoły-powsz. Wystawiono „Jaselka”, na której ściągnęto b. dużo publiczności tak, że obszerna sala była wypełniona dosłownie po brzegi. „Jaselka” wystawiono na nowej scenie, niedawno zbudowanej, zaopatrzonej w piękną kurtynę. Dało się zauważyć — doskonale przygotowanie dzieci szkolnych, które ze swych ról wywiązały się znakomicie. Uwagę zwracały pomysły, a wiele pracy wymagające stroje anielskie, które wykonała młodzież szkolna pod kierunkiem nauczycielstwa. Całość przedstawiała się b. sympatycznie. Należy zaznaczyć, iż tegoż dnia w południe urządzone specjalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Opłatek w Gminnym Kole B. B. W. R. w Krynicach

Staraniem Gminnego Koła B. B. W. R. w Krynicach, urządzone tradycyjny opłatek. Obecnych na opłatku było około 50-ciu osób. Uroczystość zaszczycili swą obecnością: p. star. K. Wielanowski, pos. Świeżawski, insp. B. Donteń, prezes Rady Powiatowej B.B.W.R. i kier. Wojew. Sekr. B.B.W.R. St. Bońkowski.

Kier. miejsc. szkoły, p. A. Szubert, w przemówieniu wstępnym, witając gości, zaznaczył, iż uroczystość ta będzie niejako symbolem zgody i jak największej współpracy nad pomnażaniem ogólnego dobra społecznego i państwowego. Pan starosta Wielanowski w pięknym swem przemówieniu podkreślił cechy tradycyjnej uroczystości, która brata ludzi z sobą, kończąc słowa: „Niech więc miłość Chrystusowa scementuje nas w pracy nad utwaleniem najwyższego naszego dobra, jakim jest nasza Ojczyzna”. P. pos. Świeżawski w długim przemówieniu omówił obecny stan rolnictwa, który wymaga jaknajwiększej spójności — zorganizowania się. W zakończeniu uroczystości p. insp. B. Donteń, prezes Pow. Rady B.B.W.R. pięknie i mocno przedstawił cel, jaki ma przed sobą Gminne Koło B. B. W. R., życząc mu jaknajwiększych rezultatów dalszej pracy dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Nastroj w ciągu całego wieczoru był podniosły i jednocześnie radosny. W serca wiał on otuchę w lepsze jutro, a dla

wszystkich stał się bodźcem do intensywniejszej pracy w miejscowym Kole B.B.W.R.

Prawdziwą atrakcją uroczystości było odpisywanie kolend na chór mieszany 4-ro głosowy przez miejscowe Koło Młodzieży Wiejskiej i wreszcie audycja radiowa

PROGRAM RADJOWY WARSZAWY

Czwartek 21 stycznia.

11.45 Przegląd Bieżącej Prasy Polskiej. 12.15 Odcz. roln. „Jęczmień browarny” — prof. Witold Staniszkis. 12.35 XIII Koncert szkolny z Filharmonii Warsz. 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.25 „Wśród książek” — przegląd najnowszych wydawnictw o mowi prof. H. Mościcki. 15.50 Program dla najmłodszych. 16.20 Lekcja języka francuskiego. 16.40 Płyty gramofonowe. 17.10 Dłalog o „Strasich piórach” — prof. St. Sułkowski. 17.35 Koncert solistów z Katowic. 19.1 Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. Wacław Tar-kowski. 19.30 Płyty gramofonowe.

Piątek 22 stycznia

11.45 Przegląd bieżącej prasy polskiej. 12.10 Płyty gramofonowe. 14.45 Płyty gramofonowe. 15.25 Odczyt dla nauczycieli: „Powstanie styczniowe w powieści polskiej” — p. Pomirowski. 15.50 Transmisja ze Lwowa audycji dla chorych w oprac. ks. Rekaśa. 16.10 Płyty gramofonowe. 16.20 Odczyt. 16.40 Płyty gramofonowe. 16.55 Lekcja języka angielskiego. 17.10 „Bismarck i Polska w r. 1863” — p. Elle. 17.35 Koncert orkiestry dętej Zaw. Zw. Muzyków. 19.15 Przegląd rolniczej prasy zagranicznej. 19.35 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy dziennik radiowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny Filharm. Warsz. 22.50 Muzyka taneczna.

Ze wspomnień powstańca

St. Brykczyńskiego

Już o kilkanaście wiorst od Puław zaczęły się drobne utarczki, głównie z dragonami, którzy jednak nie dotarli nas od Wisły odciąć. Pod samymi Puławami dragoni nas dopadli i wraz z niewielką ilością piechoty usilowali zatrzymać, ale nasi dragoni Gromeyki i reszta kawalerji gwałtownym natarciem odsadzili ich od furgonów, na które głównie nacierali, ni-by kota od mleka, dawszy im takie: „a zasie”, że się cofnęli kawał drogi.

W tej potyczce padło naszych sporo; szczególnie zaś było wszystkim luzara austriackiego, rotmistrza Cybulki, który ciężko ranny, o mało się do niewoli nie dostał.

Wskutek tego dzielnego odparcia, kawalerja rosyjska, trzymana w szachu przez naszą, gryząc palce ze złości, musiała się przez parę godzin przypatrywać, jak cała partja w największym porządku przeprowaiała się przez Wisłę, tak, że nawet ani jeden furgon nie został, a ostatnie szeregi kawalerji, wsiadłszy na pozostawione dla nich promy, trzymając konie, płynące w wodzie, za cugle, tak się szczęśliwie przeprowały, odstrzeliliując się z owych promów, że tylko kilku ludzi stracili, bo piechota nasza rozspalała się momentalnie na drugim brzegu i stamtąd celnym ogniem, mimo oddalonej me-ty, przez Wisłę razila następujących dragonów i piechotę.

Ta przeprawa przez Wisłę pod ogniem nieprzyjaciela, co się nawet starem, wy-ćwiczonemu żołnierzowi nie zawsze szczęśliwie udaje, wyrobiła nam sławę nietylko u nas, ale i u nieprzyjaciół, którzy mówili, że jesteśmy „molodcy”.

W czasie tej bitwy byłem w okolicznościach, któremi się nawet stary, wy-trawny żołnierz poszczycić rzadko może. Albowiem bić się w polu, w lesie, w for-tecy i t. d., to się każdemu żołnierzowi zdarzyć może, ale bić się w towarzystwie pańien, pijąc kawę i jedząc ciastka, to się rzadko zdarza.

W owych czasach nad samą Wisłą stał ogromny magazyn solny, w którym były i mieszkania prywatne. Wpadli tam zaraz po przeprowaieniu się przez Wisłę zuawi i ja z nimi, zabrawszy ładunki i karabin od jednego rannego. Przyjęto nas nader gościnnie i uczestowano doskonałą kawą z ciastkami, którą, pijąc i prowadząc rozmowę z paniami, paliliśmy przez okna do nieprzyjaciela z drugiej strony rzeki stojącego, oni — do nas. Taka rozmowa przy wizerach na 1200 kro-ków ustawionych trwała kilka godzin, aż do nocy.

Na ugaszczające nas panie, puławianki, huk karabinów i dym prochu nie tylko nie robił żadnego przykrego wrażenia ale owszem, jakby dodawał wesołości. Tłumaczyliśmy paniom znaczenie wizerów, elewacje, trajekcję polotu kul, sy-pały się żarciki, wogóle było nader we-solo i przyjemnie.

Starano się tylko unikać stawania na-przeciwko otworów okien, ale żadna kula nie była o tyle niegrzeczna, żeby wpaść do pokoiku, choć w zewnętrznej ścianie

uderzały od czasu do czasu, albo też z przeciągłym świstem szły gdzieś górą, albo warcząc, rykoszetowały po dachach i kominach.

Cała ta bojowa muzyka dodawała tylko pewnego uroku niebezpieczeństwa do rozmowy.

Ciekawym bardzo, czy też żyje jeszcze która z tych nadobnych puławianek, bo jeżeli żyje, to z pewnością tę pogawędkę pamięta.

My odstrzeliliśmy się zrzadka, kaza-no bowiem oszczędzać ładunków, a strzelać tylko o tyle, ażeby nieprzyjaciela, ukrytego za wałem, po drugiej stronie Wisły leżącym, w powinnej grzeczności utrzymać i nie dać mu się zanadto na brzegu rzeki panoszyć.

Jak tylko więc jeden, lub kilku z za-wału wyszło i ku brzegowi się zbliżali, wnet słuszną admocję z kilku lub kilkunastu sztuczerów dostawali, co na nich taki wpływ wywierało, że jak sarny na-zad do legowiska wracali, choć rzadko który co oberwał.

Lecz z ich strony prochu nie załowa-no i bodaj czy to nie o tej potyczce był zdany ów historyczny raport „smotria po czyslu wypuszczonych patronów, potyery miatieżnikow dołny był” wieśma zna-czytelny”.

Ja jednak cały ten czas strzelać nie mogłem, bo po pierwszych paru wystrza-łach zaczęła mnie ręka boleć. Jak tylko ściemniało, rozległy się trąbki na wy-marsz, więc pożegnawszy się serdecznie z naszymi paniami, ruszyliśmy w drogę. Jużeśmy się wysunęli z miasta, kiedy patrze: zapominałem rewolweru! Wzięw lewo wtył i nazad, zabieram swój rewol-

wer i wracam, akurat mijam arjergardę kiedy mój wierzchowiec zaczyna się ja-koś stawiać, zaledwie z niego zeskokczy-łem, upadł.

Zauważyłem wprawdzie jakieś głuche palnięcie i drgnienie biednej szkapcy, ale ze strzałów ani świstu kuli wśród turko-tu jadących kłusem kilkunastu wozów nie słyszałem, więc w pierwszej chwili zgło-piałem.

Dopiero krew z boku konia obficie się lejąca dowiodła, że to jakaś błędna kula taką mi krzywdę wyrządziła. Zał-mi się zrobiło okropnie biednej szkapcy bo mam już taką naturę, że się do ludzi i zwierząt przywiązuję, czego potem nie-rzaz gorzko żałować przychodzi.

Rozkulbaczywszy biednego „dragona”, odciągnęliśmy go w kilkunastu ludzi na bok, a że niektórzy mówili, że może się jeszcze z tego wylizać, więc go jako tako opatrzyłem i już piechota za partja ruszyła, a dobrawszy się do swego furgonu, z rozpaczą zasnęłam tak, iż już dobrze słońce przypiekało, kiedyś się zbudził.

Ręka mnie znouw zaczęła trochę bo-leć, jechałem tedy na owym furgonie i w dzień i w nocy, bo mi doktor kazał wzięć rękę na temblak i czas jakiś nie-nia nie robić. Dano mi tymczasem jakąś dość podłą szkapę, na którą siadać nie-wielka ochota mnie brała, dopiero później dostałem od pana Seweryna Moraczew-skiego ślicznego, zgrabnego konika, ubra-nego we wstążki i kwiaty, lekkiego i zwrotnego, na którym już do końca kampanji jeździłem.

Pieśniarze Ghetta

„Zgrzyt lubelski” o judaizacji Teatru Miejskiego w Lublinie, napelniał mnie jakąś półświadomą niechęcią do premjery „Pieśniarzy Ghetta”.

W teatrze było pustawo. Spektakl zaczął się grubo po terminie oznaczonym na afiszach. Wszystko składało się jakoś niefortunnie. 1-szy akt sztuki Andrzeja Marka zaczął się jakoś niescennie i ciężko. Zapowiadało się widowisko ultrarealistyczne, z nadmiarem synagogalno-obyczajowych szczegółów. Ale pod koniec tego aktu stało się coś dziwnego. Z chwilą wkroczenia na scenę Osny, ociemniałej siostry śpiewaka, świat sceniczny się odmienia. Zwrotnica zdarzeń nastawia się na tor czystej poezji i zaczyna się mieszać bogowie i ludzie, jawiska zwykle i fantazjematy.

Osna, czarowność, a w białej widmowej szacie—jest pierwszym akordem tej muzyki.

Śpiewak opętany przez żądzę ziemskiej wielkości, zмага się sam ze sobą. Śpiewak Boga i ghetta, dla sławy częściej, zdradzający swoje świętości, wylania z siebie widma. Świat oklasków, złota, zaszczytów, usymbolizowany w postaci pięknej kobiety, wabi go ku sobie, porwuje przemocą. Jak w „Weselu” Wyspiańskiego zjawy z teatrum duszy, realizują się w zwykłej izbie. Wśród tłumu przygodnych pasażerów, na balagalskim postoju poja-

wia się przed obłąkanym, wracającym do ojców śpiewakiem raz jeszcze—pokusa. Wchodzi, w czerni, fantastyczna i demoniczna, by porwać chorego przemocą.

A w akcie trzecim, który się już w domu rodzinnym rozgrywa, Joel Dawid, śpiewak bóźnicy, rozpada się wewnętrznie do reszty, gra swoją na skrzypcach i skrzypiec roztrzaskaniem, zabijając nadczuła siostrę Osnę.

Sztuka Andrzeja Marka jest niewątpliwie dziełem szczerego poety. Echa sztuki Wyspiańskiego i Żuławskiego świadczą o wrośnięciu Marka w kulturę „Młodej Polski”. Można by znaleźć w koncepcji filiacje z Maeterlinckiem, oraz z maeterlinckującym od czasu do czasu G. Hauptmanem. Egzotyka chóru synagogalnego zespolona jest z całością sztuki umiejętności. Sztuka wyreżyserowana starannie—znacząca na reżyserji rękę autora. Dąbrowski w roli głównej raz jeszcze dał dowód swoich szerokiach możliwości scenicznych.

Oberska w roli Osny dała kreację piękną i stylową. Poza tym wyróżniali się z zespołu: Chrzanowska, Frenklówna i Grudniewski.

Dekoracje—odpowiednie do sytuacji finansowej Teatru.

Urazę mam jedynie do efektów świetlnych tego widowiska.

Recenzent.

Z Lublina i okolicy

Z TEATRU

Dziś 2-gi raz „Pieśniarze ghetta” Marka. Sztuka ta spotkała się na premierze publicznej z tak entuzjastycznym przyjęciem publiczności, że należy przypuszczać, iż utrzyma się ona długi czas w repertuarze. Bilety od 50 — 350 gr. w kasie Teatru. Kierownictwo Teatru w zrozumieniu ogólnego kryzysu, chcąc udostępnić wszystkim korzystanie z jedynej w naszym mieście placówki kulturalnej obniżyło z dniam 23 b. m. ceny miejsc następująco: premjery od 50 — 350 gr., ceny zwyczajne 40 — 300 gr., popołudniowe 30 — 250 gr., popularne od 30 — 150 gr.

REPERTUAR WIDOWISKOWY

TEATR MIEJSKI. Dziś „Pieśniarze ghetta”. KINO „CORSO”. Dziś „Potęga miłości”. KINO „PALACE”. Dziś „Dwaj Malcy Paryża”. KINO „ADRIA”. Dziś „Księża Orłow”. KINO „ITALIA”. Dziś „Djabel”. KINO „UCIECHA”. Dziś „Siódmy cud świata”. KINO „VENUS”. „Ostatni wale” i „Nasze nie-winne narzeczony”. KINO „ZNICZ”. Dziś „Cyryk Beelgeo”. KINO „ERTEPEDE”. Dziś „Podróż na Borneo”.

KRONIKA

— **Kalendarzyk zebrani B.B.W.R.** W lokalu Sekretariatu Rady Grodzkiej Złota 2, m. 4 w bieżącym tygodniu odbędą się następujące zebrania: — 21-go — o godz. 18-iej Zebr. Organizacyjne Koła Agentów i Komiwojażerów.

— **Akademja ku uczczeniu 69 Rocznic Powstania 1863 r.** Staraniem Kół Miejskich BBWR. w Lublinie odbędzie się Uroczysta Akademja 69 Rocznic Powstania 1863 r. w sali kinoteatru Apollo dnia 24 stycznia o godzinie 11 m. 15.

Komitet organizacyjny prosi instytucje i organizacje o zwracanie się po zaproszenia na Akademję do Sekretariatu Rady Grodzkiej BBWR. Złota 2-4, tel. 17-77 w godzinach 11—12.

Wstęp na Akademję bezpłatny. Dochód ze sprzedaży programów przeznaczony jest na rzecz Wojewódzkiego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym.

— **Publiczna adoracja.** W dniu 22 b. m., jako w czwarty piątek miesiąca w kościele św. Józafata (na Zielonej) odbędzie się od godz. 6 do 6.30 publiczna adoracja Boga-Człowieka Jezusa Chrystusa, ukrytego w Przenajświętszej Hostji.

Zgrzyty lubelskie.

DOM AKADEMICKI

To nie jest zgrzyt. To jest przykra sprawa, przykra i niezrozumiała. Mam na myśli dziwną gospodarkę w Domu Akademickim. Swojego czasu Domem zarządzała Bratnia Pomoc K.U.L., dziś czasy się zmieniły i bezpośrednio czy pośrednio sprawy Domu podlegają władzom Uniwersytetu.

A panują tam teraz niezwykle stosunki. Wiadomą powszechnie rzeczą jest, że w Domu Akademickim zamieszkuje uboższa część młodzieży, która nie mogąc sobie pozwolić na kosztowne mieszkania prywatne, korzysta z udogodnień, jakie młodzieży daje Alma Mater. To też istotny sens istnienia Domu Akademickiego polega na tem, że daje młodzieży tanie mieszkania.

Niestety. Tej zasadniczej rzeczy brak jest w naszym domu. Mieszkania są drogie. Przeciętnie bowiem pokój w Lublinie kosztuje od 30 do 50 zł, pokój w Domu Akademickim kosztuje obecnie 40 zł. A biedni studenci słusznie uważając, że lepiej i taniej będą mieszkać na mieście, wyprowadzają się. Pytam — poco wobec tego istnieje Dom Akademicki, jeśli ma w dalszym ciągu trwać taki stan rzeczy, mówiąc teatralnym stylem.

Zamknąć budę! Tembardziej że mieszkania akademickie nie są rajem. Mówiąc poważnie są kłopotliwe. Mają wiele braków. Czego dokładnie w nich brak — nie wiem. Ale są (na pociechę, — zawsze jestem optymistą) i rzeczy nadprogramowe. Pluskwy. To wiem napewno.

Paragraf.

— **Walne zebranie Lub. O.Z.L.A.** Przypomina się klubom zrzeszonym w Lub. O.Z.L.A., że w dniu 24 stycznia r. b. o godz. 11-iej w południe, w lokalu Związku Strzeleckiego, przy ul. Szpitalnej 12, odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Lub. O. Z. L. A. celem dokonania wyboru prezesa.

— **Piękny czyn żołnierzy.** Jak bardzo odczuwana jest niedola bezrobotnych przez żołnierzy naszych niech świadczy o tem poniższy czyn naszych lubelskich ósmaków.

Oto na apel swego d-cy legionieści 9 kompanji 8 p. Leg. zamiast ubierania choinki na święta Bożego Narodzenia—Zebrali wśród siebie ze swego skromnego żołdu 30 zł. i ofiarowali je na pomoc dla bezrobotnych w Lublinie.

Czyn ten świadczy sam za siebie o wychowaniu i poczuciu obywatelskim naszych żołnierzy.

— **Zebranie dyskusyjne.** Zarz. Koła Rodziców przy gimn. SS. Urszulanek, zaprasza wszystkich rodziców na zebranie dyskusyjne, odnoszące się do wygłoszonego przez p. prof. Juszczańskiego odczytu p. t. „Młodzież a kino”, które odbędzie się dnia 24 b. m. niedziela, godz. 12 min. 20 punktualnie w kl. VIII gimn.

— **II wielki koncert symfoniczny Towarzystwa Muzycznego.** W piątek, dnia 22 stycznia o godz. 8.15 wiecz. odbędzie się II z kolei koncert symfoniczny, zorganizowany w Towarzystwie Muzycznym Sekcji Orkiestrowej, pod batutą dyr. Eugenjusza Dziewulskiego. Orkiestra wykona „patetyczną” VI Symfonję — Czajkowskiego, I Suite Griega i „Step” poemat symfoniczny Noskowski. Bilety w cenie od 1 zł. do 350 i cenie 50 gr. dla młodzieży szkolnej można nabywać w sekretarjacie Towarzystwa Muzycznego, ul. Kapucyńska 7 II p. tel. 5-18.

(I) **Pobici w czasie awantur.** Sruł Kornblit lat 32, zamieszkały przy ul. Sw. Mikołaja 16, po uprzednim upiciu się alkoholem wszczął awanturę z jakimś tragarzem na ulicy Furmańskiej, skutkiem czego został przez owego tragarza tak silnie pobity, że musiał udać się na stację Pogotowia Ratunkowego, gdzie lekarz opatrzył mu rany.

— Nie mniej smutna przygoda spotkała p. Hersza Grynsala lat 33, zamieszkałego przy ul. Bychawskiej 33, który został napadnięty na ulicy przez jakiegoś osobnika i dotkliwie pobity. Odniesione rany opatrzyło mu Pogotowie nakładając opatrunki.

— **Krewka niewiasta.** Mieszkańcy domu przy ul. Zgodnej 3, mieli onegdaj wspaniałe widowisko. Zaczęło się od sprzeczki. Pani Kowalska nadeptała na „serdeczny odcisk” pani Witkowskiej. Ta ostatnia nie była dłużną i od słowa do słowa niewiasty poczęły się kłócić. Wreszcie zniecierpliwiona pani Witkowska, jako mniej obrotna w języku użyła do pomocy rąk — jako przekonywującego argumentu. Bój zawrzał nie na zarty. Niewiasty wyrwały sobie nawzajem włosy, a publiczność szalała ze śmiechu. Walka zakończyła się sromotną klęską pani Kowalskiej, która posiniaczona i odrobinię skrwawiona umknęła z placu boju zostawiając na nim tryumfatorkę.

A ulica nazywa się Zgodna—wbrew pozorom.

(I) **Zamach samobójczy młodej kobiety.** W dniu wczorajszym mieszkańcy domu Nr. 24 przy ulicy Ruskiej, zaalarmowani zostali głośnemi jękami, wydoływającymi się z mieszkania, zajmowanego przez 28-letnią Jadwigę Swiderską i jej rodzinę. Po otwarciu drzwi okazało się, że młoda kobieta targnęła się na swe życie, wypijając większą ilość, bliżej nieznaną, trucizny.

Wzywany lekarz Pogotowia Ratunkowego udzielił nieszczęśliwej pierwszej pomocy, wyrwijąc ją z objęć śmierci. Powodem zamachu samobójczego były nieporozumienia rodzinne, baszle pomiędzy denatką a siostrą jej brata.

Tradycyjny opłatek w Zw. Legionistów

W ubiegłą niedzielę Lubelski Oddział Zw. Legionistów urządził tradycyjny opłatek w sali Kasyna Oficerskiego dla swoich członków i zaproszonych gości.

Uroczystość tą zaszczylicili swoją obecnością p. wojewoda Swidziński i zastępca d-cy O. K. II p. plk. Iwanowski, ks. kan. Władziński, komisarz J. Piechota, oraz przedstawiciele szeregu bratnich organizacji wojskowych i społecznych. Punktualnie o godzinie 19-iej zebrani goście i b. legionieści w liczbie przeszło 200 osób zaszli do skromnie zastawionych stołów.

Krótkie przemówienie prezesa Oddziału

O DOBREJ REKLAMIE

Przed paroma dniami poruszono na łamach „Kurjera” aktualną sprawę ubierania witryn sklepowych. Autor artykułu „Wystawy czy śmietniki” zupełnie słusznie stwierdził, że ogromna większość wystaw nie spełnia swego zadania i jako reklama nie przedstawia żadnej wartości, a pod względem estetycznym przedstawia się fatalnie. Ponieważ główny nacisk położony tu był właśnie na estetyczny wygląd wystawy—pozwolę sobie rozwinąć i z punktu widzenia handlowego sprawę oświetlić.

Witryna sklepowa powinna posiadać tak wielką siłę atrakcyjną, by zmuszała przechodniów do zatrzymywania się przed nią—to też o wartości wystawy świadczy najlepiej ilość osób przy niej stojących. Siła atrakcyjna jednak powinna być wywołana efektami wypływającymi z właściwości towaru, jakimi dane przedsiębiorstwo czy sklep handluje.

Pod tym względem często artyści—dekoratorzy, a nawet i kupcy popełniają błąd. Nie można bowiem z witryny sklepowej czynić przemijającego dzieła sztuki, ale trzeba natomiast, by wystawa była zrobiona mądrze i logicznie z kupieckiego punktu widzenia. Nie chcę przez to powiedzieć, że należy wyrugować artyzm ze sklepów, ale w każdym razie najważniejszym jest co innego—jest zwrócenie maksimum uwagi przy minimum kosztów—na towar, który reklamujemy.

Środki, któremi to maximum uzyskamy, muszą się najściślej łączyć ze specjalnością sklepu i—najpiękniej kwiatami ubrana wystawa sklepu z wyrobami masarskimi, nie spełni swego zadania, a nawet będzie wręcz niedorzeczna. Towar powinien być zareklamowany, ale zareklamowany mądrze. Wszystkie cechy dodatnie danego towaru, powinny być tak plastycznie i przekonująco podane klienteli, by ta żądała przedewszystkiem naszego a nie żadnego innego towaru.

Zw. Leg. i tradycyjne łamanie się opłatkami rozpoczęło tę uroczystość.

W miłym nastroju spędzono czas przy stołach do godziny 22, poczem p. wojewoda Swidziński i plk. Iwanowski opuścili zebranie. Pozostali zaś goście bawili się do godziny 2-iej rano, przyczem tańczono przy dźwiękach muzyki 8 p. p. Leg.

Podczas kolacji wygłosił przemówienie członek Zw. Leg. p. Goldfinger, wspominając uroczystości wigilijne, spędzone w rowach strzeleckich, zaś pp. prof. Steczko i sierż. Jaruga okolicznościowymi deklamacjami uprzyjemniali czas zebraniem.

Bewzględnie, że wielkie pole ma tu do działania pomysłowość kupca, czy dekoratora, a dobry „slogen” w kupiectwie wart nieledwie tyle co gotówka.

Nie należy również zapominać, że przy dzisiejszym liczeniu się z groszem, umieszczanie cen przy towarach, jest poważnym czynnikiem przyciągającym —nawet nieznaczne obniżenie ceny, wpływa na zwiększenie zainteresowania się danym towarem.

Przed jedną rzeczą chciałbym przestrzec reklamujących się—mianowicie przed t. zw. „środkami rewolwerowymi” w rodzaju „7 trupów w jednej wannie” i przed wszelką cudownością. Tego rodzaju środki reklamowe należy bezwzględnie wyeliminować. Żaden łysy człowiek nie wierzy w cudowne działanie balsamu Anny Csilag—każdy natomiast zajmie się poważnie, ale nie przesadnie zareklamowanym środkiem.

Jest jedna jeszcze dziedzina, której ważność kupcy zachodnio-europejscy dawno już uznali i ocenili, dziedzina u nas niestety prawie zupełnie nieznaną i nie docenioną. Reklama zapomocą ilustracji, ogłoszenia w prasie, ilustracja przez oko przemawia do mózgu i ułatwia uplastycznienie właściwości danego towaru. Naturalnie stawiam tu jeden warunek—środki reklamowe jak ilustracje, ulotki, katalogi i afisze muszą być komponowane przez artystów. Niestety, u nas wszelkie katalogi i ulotki są poprostu idealnemi wzorami, jakimi być nie powinny.

Nie wyczerpuję tu wszystkich środków reklamowych jakimi rozporządza kupiec, życzeniem moim jest tylko poruszyć śpiącą branzę handlową. Kryzys znacznie mniej dawałby się nam we znaki, gdybyśmy mniej gadali o nim, a więcej czasu poświęcili na zwalczanie go. Racjonalna, ale intensywna reklama ożywi ruch w handlu.

Kupiec.

Do P. P. Prenumeratorów zamiejscowych

Wszystkich P.P. Prenumeratorów zamiejscowych, którzy od 1 b.m. otrzymują nasze pismo, prosimy uprzejmie o wpłacanie prenumeraty na konto Komun. Kasy Oszczęd. Pow. Lubelskiego w P.K.O. Nr. 63.392, lub zwykłym przekazem pocztowym do Administracji „Kurjera Lubelskiego”, Lublin, Plac Litewski 1.

Dla ułatwienia wpłaty załączaliśmy do użytku P.P. Prenumeratorów zamiejscowych gotowe czek P.K.O. Nr. 63.392.

ADMINISTRACJA
„KURJERA LUBELSKIEGO”
Lublin, Plac Litewski 1.
Konto P.K.O. 63.392.

Rola samorządu w szerzeniu wiedzy i oświaty

Wiele dziedzin naszego życia leży odłogiem. Ubolewać należy nad zaniedbaniem obowiązków, których samo życie od nas wymaga, a tembardziej, że wymagają tego od nas i odnośne ustawy.

Trudno jest mówić lub pisać o wszystkich bolączkach z naszego zaniedbania wynikających. Ograniczymy się narazie do poruszenia zaprzepaszczonej przez nasze samorządy gminne i powiatowe sprawy, a mianowicie do zaniedbania w przedmiocie szerzenia przez samorządy oświaty i wiedzy wśród obywateli terenu danego samorządu zamieszkujących. A przecież na organach uchwałodawczych i wykonawczych samorządu ciąży przestrzeganie ustaw w dziedzinie samorządu obowiązujących. Zaniedbania te, z małymi wyjątkami, widzimy niemal jak Polska szeroka i długa, a obciążają one nie tylko organy wyżej wymienione, a mianowicie uchwałodawców, któremi są rady gminne, zgromadzenia gminne i sejmiki powiatowe lecz i władze względem tych organów nadzorcze. I bodajże te ostatnie ponoszą za tą beczyność największą odpowiedzialność, bo do obowiązków ich należy zwracać uwagę na zaniedbania niższych jednostek samorządowych.

Usiłując uprzytomnić sobie co który samorząd powiatowy lub gminny zrobił w sprawie szerzenia oświaty i pogłębienia wiedzy bądź fachowej, bądź też ogólnej — trudno nie wyrazić zdziwienia, że tych jednostek jest tak mało. W dziedzinie oświaty szkolnej i nauczania dzięki umiejętności organizowania, zapobiegliwości i energii starosty częstochowskiego p. Kuna ten jeden jedyny powiat w Polsce posiada, w całym tego słowa znaczeniu, *sięć szkolną*. Inni starostowie, jako przewodniczący sejmików i wydziałów powiatowych, bądź nie wykazali należytego zainteresowania się, bądź też

zainteresowanie to było tak słabe, że życie nasze i jego potrzeby, nie odczuły tego.

W województwie lubelskim w szerzeniu wiedzy i oświaty przez biblioteki i czytelnice na pierwsze miejsce, jak dotąd, wysunął się powiat garwoliński. Powiat chełmski duże zrobił postępy w akcji melioracyjnej. Działalność ta, aczkolwiek nie jest ściśle oświatowa jest rezultatem pracy w dziedzinie oświaty rolniczej.

Samorząd gminny, aczkolwiek szerzenie oświaty należy do jego zakresu działania, przejawia w tym względzie bardzo słabą działalność. A czas już najwyższy byśmy pomyśleli o zrewidowaniu stosunku naszych samorządów do sprawy szerzenia oświaty przy pomocy organizowania bibliotek.

Zebrania społeczna do celu nie prowadzi, a jest pozostałością czasów przeszłych, niejednokrotnie zaborczych. Raz należy z tem skończyć, a te tak niezbędne dla rozwoju naszego życia placówki oprócz ośrodki materialne samorządu, bo to jest, jak już przewidziane odnośnymi przepisami i wymagane przez życie, które w szybkim tempie reorganizować musimy.

To jest rola, między innymi naszego samorządu tak powiatowego jak i gminnego, organizowania bibliotek i czytelnicy samorządy powinny się zabrać z jaknajwiększą energią i jaknajracjonalniej tę akcję przeprowadzić.

W numerze 8 Kurjera jest opisany sposób szerzenia czytelnictwa w powiecie garwolińskim, a w numerze 7 „Kurjera” w artykule: „Kto ma zakładać biblioteki publiczne” są bardzo cenne uwagi, które winny wzbudzić wśród zainteresowanych większy odzew.

A. Jaros.

Straszny pożar

Wieś Mirze pow. hrubieszowskiego, była 10 b. m. widownią strasznego nieszczęścia. W nocy wybuchł w zabudowaniach Michała Talarowskiego pożar, który wkrótce objął i sąsiednie zabudowania. Za chwilę zalało już całe morze ognia. Akcja ratownicza była bardzo utrudniona i z trudem udało się rozszalały żywioł opanować. Mimo rozpaczyliwych wysiłków mieszkańców, pastwą płomieni padły zabudowania Talarowskiego, Marcyniuka, Łazarowskiego, Drozdowskiego i Ciucha. Straty są b. poważne, wynoszą około 44.840 złotych.

Rodziny poszkodowanych znajdują się bez dachu nad głową i bez możności ponownego zagospodarowania się.

Przyczyna pożaru nieustalona, prawdopodobnie jednak ogień został zaproszony przypadkowo.

Ujęcie podpalacza

Na polach wsi Łowiczów w pow. włodawskim, wybuchł w nocy na 16 b. m. pożar. Ogień objął dwa stogi z sianem i tylko dzięki nadzwyczajnie energicznej akcji ratowniczej nie przetrucił się na sąsiednie zabudowania. Poszkodowany, Jakób Karpiński, podejrzewał że dokonano podpalenia z zemsty. Wszczęto dochodzenia — w trakcie których okazało się rzeczywiście, że zachodzi wypadek podpalenia i w krótkim czasie znaleziono sprawcę wypadku. Jest nim Stefan Łowicki mieszkaniec wsi Wielki Łan. Podpalacza zatrzymano.

Wieczornica w Puławach

Dnia 17.1-32 staraniem Sąsiedzkiego Zw. Mł. Wiejskiej w Puławach odbyła się wieczornica z okazji Tygodnia młodzieży.

Na wieczornicę był zaproszony instr. ośw. pozaszkolnej p. Al. Oleszczuk.

Na podkreślenie zasługuje piękne odegranie 2-ch obrazków scenicznych: „Kumoszki” (Koło Mł. z Turowa) i „W restauracji” — odegr. przez Koło Mł. z Ustrzeszy. Aktorzy naprawdę wyczuli istotę teatru ludowego i potrafili grać razem z widzami

U nieważniom, zgubionym w dniu 19 stycznia r.b. weseł z podpisem Józefa Wakuly — oraz proszę znaleźć — cę o zwrot papierosnicę skórzanej za nagrodą — Lublin, Koźla 4 Hurtownia Inwalidów tel. 7-70. 109

OFIARY

Zamiast składania życzeń świątecznych i noworocznych złożyli na rzecz bezrobotnych W.W. P.P. ppłk. Zahuska Jan 20 zł., mjr. int. Pieschura Jan 10 zł., mjr. Burakowski 5 zł., ppłk. Eastachiewicz Stanisław 10 zł., d-ca i ofic. 2 Dyonu Ząd. Wojsk. 30 zł., kpt. Dymowski Jan 2 zł., por. Bernaś Robert 3 zł., Legioniści 9 konp. kogo p.p. Leg. zamiast ubier. choinki 30 zł., kpt. Hakiel Michał 2 zł., oficerowie 2 Dyonu Samochodów 7 zł., oficerowie Komendy Miasta 3 zł., pułkownik Lindenbaum 5 zł., dziekan prawosławny i personel 8 zł., ppłk. Chromczewicz 5 zł., pułk. Tucker Leonard 5 zł., kpt. Czapski Władysław 2 zł., ofic., podof. i u. c. Prok. Wojsk. Sąd. O.K. II 6.50 zł., ofic., podofic. i u. c. Pom. Skład. Uzb. 4.50 zł., kpt. Perliński Stanisław 2 zł., u. c. Serwin Marja 50 gr., u. c. Skrocińska Wanda 50 gr. — razem 164 zł.

I Wydział Cywilny
Sekcja I
Sprawa I. I. Z. 210/31

ODPIS.

Sentencja Wyroku

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Obecni. Przewodniczący S. Bryła, Sędziowie: I. Beski, W. Czarniecki, Sekretarz apl. Szpiro. Dnia 12—19 stycznia 1932 r. Sąd Okręgowy w Lublinie na posiedzeniu jawnem rozpoznawał sprawę z podania adv. C. Pliszczyńskiego, pełnomocnika petentki Kasy Przemysłowców i Rolników Lubelskich Spółdzielni Kredytowej z nieogr. odp. o odroczenie wpłat na przeciąg 3 miesięcy na mocy art. 1, 13, 9, 11 i 12 Rozporządzenia P. Prezydenta R. P. o odroczenie wyplat Sąd Okręgowy, udzielił Spółdzielni Kredytowej z nieogr. odpow. Kasa Przemysłowców i Rolników Lubelskich odroczenia wyplat na przeciąg 3-ch miesięcy od dnia 19 stycznia 1932 r. postanawia i nadzorczą sądowem rzezonyj Kasy Przemysłowców i Rolników Lubelskich wyznacza adwokata St. Kalinowskiego, zaś Sędzią Komisarzem mianuje Sędziego Władysława Czarnieckiego; wyrok rygiorem natychmiastowego wykonania zaopatrzyć. Na oryginalne właściwe podpisy.

Za zgodność
107 p. o. Sekretarza (—) L. Rakit

Głuchota, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonia Liszki. 106
Zdolna, doświadczona krawcowa otrzyma posadę nauczycielki w szkole zawodowej. Dostępną — Tomaszów Lubelski. 108

Kino „CORSO”

Dawno niewidziana ulubienica publiczności

Od wtorku 19-go stycznia 1932 r. Wspaniała premiera!

Dolores Del Rio w swym najnowszym filmie w swym najnowszym filmie w swym najnowszym filmie w swym najnowszym filmie

POTEGA MIŁOŚCI

Realizacja: EDWIN CAREVE — W rolach męskich: ROLAND DREW i DONALD RECO.

Nadprogram! 3 WSPANIAŁE DODATKI DŹWIĘKOWE! Nadprogram!

Początek seansów o godz. 5.15 popoł., ostatni seans o godz. 10-ej wiecz. Ceny miejsc normalne. Bilety ulgowe, wolnego wejścia, passe-partout z wyjątkiem urzędowych, prasowych bezwarunkowo nie ważne.

Kino „PALACE” Teatr

Szpitalna 11.

DWAJ MALCY PARYŻA

dramat salonowy w 14 aktach.
W rolach głównych: SIGNORET i YVETTE GUILBERT, JEAN FOREST i ESLIE SHAW.
Jest to: dramat wstrząsający z życia dwóch chłopczyków, dramat wielkiej miłości i głębokiego przywiązania.
Jest to: dramat kobiet, która chcą ratować honor przyjaciółki, straciła męża i dziecko.
Jest to: dramat tak żywy i przejmujący, że widz będzie go przeżywał razem z bohaterami.
Początek o godz. 5-ej. Ostatni seans o g. 9.45.
Do obrazu przygrywa orkiestra koncertowa pod dyrykcją p. Cz. SZPILFOGŁA.
Ceny miejsc od 50 gr. — 1 zł.

Kino „ADRJA” Teatr

Wielki dramat z życia emigracji rosyjskiej w stolicy świata p. t.

KSIĄŻE ORŁÓW

W rolach głównych: rasowy
LOWELL SHERMAN
jako wyśniony królewicz z bajki w otoczeniu 120 kochanek — oraz zmysłowo-kusząca
PAULINA GARRAN
w roli królowej Meulmarie — oraz autentyczny rosyjski książęta krwi po raz pierwszy na ekranie.
Początek seansów codz. o g. 4, 6, 8 i 10 wiecz.
Ceny miejsc od 40 gr. do 70 gr.

Straże pożarne w Biłgorajskim

Kłęska pożarów, która nawiedziła biłgorajskie w latach 1929—31 upłynęła na zorganizowanie i usprawnienie Straży w powiecie.

Nakładem wielkich wysiłków i ofiarności ze strony ludzi dobrej woli, podbudowano remizy strażackie, tak że już 80 proc. straży posiada własne stoiska. Zorganizowanie pomocy w razie pożaru w całym powiecie przedstawia się b. dobrze. Każda ze straży posiada 3 pary koni i na każdy alarm furmanki dostarczane są bardzo sprawnie. Tabor straży jest dość zasobny i już kilka straży w powiecie posiada sikawki motorowe.

Ludność, która z początku nie bardzo wierzyła w skuteczność akcji ratowniczej straży, teraz okazuje w każdym wypadku pomoc i usposobiona jest jaknajlepiej.

Do rozwoju straży przyczynili się w dużej mierze kierownicy samorządów, popierając w miarę możności wszystkie zamierzenia straży. Przypuszczać należy, że tak pięknie

zapowiadający się ruch przeciwpożarniczy nie poprzestanie na tem co dotychczas działo się, ale idąc w dalszym ciągu, raz obraną drogą wydawać będzie coraz lepsze wyniki.

CENNIKI
KATALOGI
PROSPEKTY
WYKWINTNIE WYKONUJĄ ZAKŁADY
„KURJERA LUBELSKIEGO”
DRUKARNIA
„UDZIAŁOWA”
LUBLIN.
Plac Litewski 1, tel. Nr. 2-43

Redakcja i Administracja: Lublin, Plac Litewski 1. Telefon Redakcji i Administracji Nr. 2-43. Skrzynka pocztowa Nr. 50. Administracja czynna od godziny 8-rano do godz. 6-ej wiecz. Redakcja czynna cały dzień. W niedziele i święta tylko od godziny 5-ej do 7-ej wieczorem. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY: bez odnośnienia miesięcznie 3.25, kwartalnie 9.75, rocznie 39.—, z odnośnieniem do domu miesięcznie 3.75, kwartalnie 11.25, rocznie 45.— Dla pracowników państwowych, komunalnych, wojskowych i policji z odbiorem w Administracji zł. 2.75, z odnośnieniem zł. 3.25, i z przesyłką pocztową zł. 3.75. CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz z milimetrów lub jego miejsce przed tekstem 45 gr., w tekście 50 gr. Drobne za jeden wyraz 10 gr. W niedziele i święta o 25 proc. drożej. Za treść ogł. płatnych wydawnictwo nie odpowiada. Administracja przyjmuje ogłoszenia do g. 6 w. Później o 25 proc. drożej.

Redaktor naczelny JÓZEF CZECHOWICZ. Sekretarz Redakcji i Redaktor Odpowiedzialny: JAN MIKLASZEWSKI. ©drite w Drukarni Udziałowej — Plac Litewski 1, tel. 2-43